

IRENA KLESZCZ
Uniwersytet Warszawski

WYKORZYSTANIE UKRYTEJ OBSERWACJI UCZESTNICZĄCEJ W BADANIU STYLU ŻYCIA SZAREJ STREFY

Artykuł ten został oparty na pracy magisterskiej pt. „Szara strefa — kolorowe życie, czyli przedstawienia w kulisach”, w której podjęłam problem stylów życia realizowanych przez ludzi działających poza obowiązującym prawem. W badaniach empirycznych wykorzystałam metodę stosunkowo rzadko obecnie używaną, mianowicie ukrytą obserwację uczestniczącą. Chciałabym tu przedstawić rozważania i pierwsze doświadczenia zawodowe początkującego badacza dotyczące wyboru tej metody badawczej, jej wad i zalet w konkretnym badaniu, etapów prowadzenia badań, jak również dylematów etyczno-moralnych, wobec których jako niedoświadczony badacz stanęłam podczas prowadzenia badań.

WYBÓR METODY BADAWCZEJ

W mojej pracy badawczej zastosowałam metodę ukrytej obserwacji uczestniczącej. Można dzięki niej gromadzić dane dotyczące konkretnych zachowań, działań i interakcji w sytuacjach społecznych wybranej grupy (obiekt badawczy) w jej środowisku naturalnym.

Zdecydowałam się na tę metodę z jednej strony licząc, że będzie to najskuteczniejszy sposób na zetknięcie się z antropologią od strony praktycznej, a z drugiej strony ze względu na możliwość swobodnego kształtowania procesu badawczego, samodzielnego opracowania schematu prowadzonej obserwacji.

Istotnym problemem fazy przygotowawczej, poza ustaleniem metod dotarcia do podmiotu badania, czyli osób, które zamierzałam zbadać w ich naturalnym środowisku, był wybór pozycji obserwacyjnej (obserwator zewnętrzny czy wewnętrzny), co wyznacza płaszczyznę kontaktu interakcyjnego między badaczem i badanymi, oraz relacji poznawczej (badany trak-

Adres do korespondencji: Redakcja „Kultury i Społeczeństwa”, ul. Polna 18/20, 00-625 Warszawa.

towany jako podmiot czy jako przedmiot badania) (Krzemiński 1986). Aby móc w pełni zrealizować zaprojektowane badanie i właściwie zinterpretować zebrany materiał, należało założyć, że relacje z badanymi będą miały charakter podmiotowy, badani będą traktowani jako partnerzy interakcji badawczej, co będzie sprzyjało między innymi większemu zaangażowaniu badacza w badane procesy, badaniu potoczności świata partnerów interakcji oraz całościowemu oglądowi procesów i ich dynamiki. W swoich badaniach nie mogłam zastosować się w pełni do założeń badań poprzez wspólne doświadczenie. Ich model zakłada podmiotowość badanych i badacza. Elementy sytuacji to: podmiot poznający, czyli badacz, podmioty badania, czyli badani, oraz przedmiot badania, czyli rozpoznawany problem badawczy (zjawisko, proces itp.). Druga cecha to postulat bezpośredniego doświadczenia przez badacza rzeczywistości badanej, a trzecia — podkreślanie wspólnoty, podzielenia świata badanego przez podmiot poznający i podmioty badania (Wyka 1985). Ze względu na temat badania: szara strefa i świat przestępczy, w swoich badaniach nie mogłam jednak zrealizować tego założenia, które mówi, że badani są informowani o prowadzonych nad nimi studiach, i podjąć roli badacza jako uczestnika ich świata. Wymagały tego względy mojego bezpieczeństwa. Staralam się jednak wchodzić w świat badanych, uczestniczyć w kontekście społeczno-kulturowym, podzielać całą potoczność podmiotów badania, podzielać doświadczenia, wykorzystując także wiedzę uzyskaną drogami pozaintelektualnymi (intuicja, emocje itp.), co wymaga odwoływania się do metody rozumienia jako narzędzia odczytywania znaczeń kulturowych¹.

CHARAKTERYSTYKA, WADY I ZALETY OBSERWACJI

Ukryta obserwacja uczestnicząca polega na bezpośrednim udziale obserwatora w badanych procesach społecznych. Włącza się on w badany system społeczno-kulturowy, biorąc na siebie jedną lub kilka ról społecznych właściwych temu systemowi i zachowując się zgodnie z nakazami tych ról. Celem takiego postępowania jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu i dzięki niemu uzyskanie wglądu w konkretne (naturalne) zachowanie ludzi w specyficznych sytuacjach, zrozumienie subiektywnego sensu tych zachowań, poznanie zarówno ich ram odniesienia, jak i warunkujących te zachowania modeli, takich jak normy lub wartości (Mayntz, Holm, Hübner 1985).

Celem mojej obserwacji było zbadanie od wewnątrz systemu społeczno-kulturowego grupy ludzi funkcjonujących w szarej strefie, to jest działających na pograniczu prawa i poza prawem. Nie mając możliwości zbadania intere-

¹ O badaniach rozumiejących alternatywnych stylów życia pisze Anna Wyka; zob. Siciński, Wyka 1988.

sujących mnie zagadnień w inny sposób, posłużyłam się ukrytą obserwacją uczestniczącą. Ta metoda wydała mi się najbardziej odpowiednia chociażby ze względu na to, że badani nie czuli, iż są obserwowani przez badacza. Dlatego zachowania i interakcje przebiegały w miarę swobodnie.

Zaletą obserwacji uczestniczącej jest możliwość poznawania rzeczywistości, w której funkcjonuje obiekt badany. Obserwator z jednej strony jest badaczem, a z drugiej podejmuje konkretną rolę w danej społeczności. Pozwala to na poznanie kultury danego środowiska i porównanie jej z kulturą, w której badacz żyje na co dzień. Metoda ta jest najlepszym sposobem dokumentowania, rejestrowania zachowań w całości. To, że obserwacja może być prowadzona przez długi czas, pozwala na oddzielenie zdarzeń przypadkowych od zwyczajowych.

Podstawową wadą tej metody może być zbyt silna identyfikacja badacza z rolą. Powoduje to między innymi zmniejszenie dystansu wobec badanych, brak obiektywizmu w raportach, może być także przyczyną poczucia zakłamania w stosunkach z grupą.

Inną wadą jest sporządzanie raportów dopiero po zaistniałych zdarzeniach, co może spowodować zniekształcenia, pomijanie pewnych faktów. Koniecznością więc staje się systematyczne, skrupulatne prowadzenie notatek w celu pełnej rekonstrukcji zdarzeń. W moim przypadku przydatne okazało się kilkakrotne nieraz czytanie sporządzonych wcześniej notatek. Pomagało odtworzyć klimat zdarzenia czy rozmowy i przypomnieć sobie pewne szczegóły, które wstępnie nie zostały odnotowane.

ETAPY PROWADZENIA BADAŃ

Po wyborze metody badawczej musiałam zastanowić się dokładnie nad planem działania i przygotować najkorzystniejszy w danej sytuacji schemat. Oto jego skrócony opis.

Decyzja co do celu badania

Ukryta obserwacja uczestnicząca odbywała się w naturalnych warunkach. Badacz nie był wyposażony w narzędzia (poza własnym intelektem i planem prowadzenia badań). Badacz stał się członkiem wybranej przez siebie społeczności. Ta metoda jest wykorzystywana w badaniach antropologicznych, w których zamiast stawiania hipotez badacz ma konkretny cel, na przykład bardzo szczegółowy opis konkretnej kultury. Posługiwali się nią między innymi: William Whyte (1943), Erving Goffman (1969), Kazimierz Doktór (1964), Andrzej Siciński (1976, 1978, 1983, 1988), Krzysztof Konecki (1992, 1994), Hanna Pałska (2002).

Najtrudniejszym zadaniem dla obserwatora jest zwykle socjalizacja do nowej dla niego kultury. Chociaż przygotowywałam się do wejścia do grupy, obserwowałam wcześniej zachowania jej przedstawicieli, starałam się dowie-

dzieć, jak takie grupy funkcjonują, było mi trudno znaleźć się w nowym otoczeniu. Przez cały okres prowadzenia badania obawiałam się dekonspiracji. Silniejsza jednak była chęć opisanego świata innego niż mój. Świata nieznanego, intrygującego oraz trudno poddającego się badaniu i rzadko badanego.

Wskazanie badanej dziedziny

Obserwacją objęłam kilkusobową grupę ludzi w wieku 35–50 lat zamieszkujących miasto X. Badani to kobiety i mężczyźni tworzący grupę skupioną wokół (stworzonego przez liderów grupy) podmiotu prawa handlowego, nazywanego dalej „Spółką”. Każdej z opisywanych osób badanych nadałam pseudonim, który odzwierciedlał najbardziej wyraziste cechy jej wyglądu, charakteru lub zachowania. Chciałabym tu przedstawić zaczerpnięte z moich badań przykłady dotyczące funkcjonowania „Spółki” oraz rodzajów interakcji „biznesowych”.

Przykłady funkcjonowania „Spółki”. „Spółka” ta działała w dużym mieście Y. Działała, czyli opłacała wszelkie należne podatki, bieżące rachunki, wypłacała wynagrodzenia i premie pracownikom „Spółki”. „Działała” nie oznacza jednak, że prowadziła regularną działalność gospodarczą, chyba że działalnością gospodarczą nazwiemy zrealizowanie czterech nietypowych transakcji handlowych rocznie. Nietypowych, chociażby ze względu na asortyment towarów podlegających tym transakcjom (oficjalnie były to na przykład produkty żywnościowe, a w rzeczywistości — narkotyki, różnorodne chemikalia lub młode kobiety), a mimo to zrealizowanych zgodnie z prawem z punktu widzenia wymagań urzędów, w których „Spółka” składała sprawozdania i rozliczenia z prowadzonej działalności.

Z prowadzeniem działalności wiąże się zatrudnianie pracowników. „Spółka” zatrudniała kilka osób, ale tylko część z nich faktycznie pracowała lub tylko przychodziła do biura. Nazwiska pozostałych wyłącznie figurowały na liście płac. Oficjalne kwoty wynagrodzeń nie przekraczały średniej krajowej, pozostała część wynagrodzenia była wypłacana bezpośrednio „do ręki” pracownika, czyli poza listą płac. Następne pojęcie umowne — „pracować” w tym wypadku niejednokrotnie oznaczało pozorować pracę wobec osób przychodzących z zewnątrz.

Przykłady nawiązywania i podtrzymywania interakcji „biznesowych” przez badaną grupę. Podczas badania zaobserwowałam dwa rodzaje interakcji: nawiązywane z konieczności — dotyczyły sytuacji, gdy świat zewnętrzny w postaci instytucji czy urzędników obligował moich pracodawców do złożenia wyjaśnień, przedstawienia dokumentów, udzielenia odpowiedzi. Badanym zależało wówczas na pozytywnym wizerunku grupy i na pozyskaniu przychylności partnera interakcji (instytucji lub osób), ale tylko do chwili wyjaśnienia sytuacji lub do momentu wręczenia łapówki. Z reguły po wyjaśnieniu niejasności i zakończeniu urzędowego postępowania badani nie

podtrzymywali interakcji. Jak zaobserwowałam podczas badania, członkowie grupy doskonale „wchodzili w role” biznesmenów, odgrywając przedstawienia dla nieświadomych osób z zewnątrz z wykorzystaniem opisanych przez Ervinga Goffmana (1981) dramaturgicznych praktyk wywoływania i kontrolowania wrażeń.

Interakcje drugiego typu — nawiązywane z inicjatywy grupy — dotyczyły sytuacji, gdy grupie zależało na pozyskaniu przychylności urzędnika, skorzystaniu z jego wiedzy czy możliwości związanych z zajmowanym stanowiskiem. Partnera traktowano poważnie, zachęcano do podtrzymywania kontaktów z grupą, oferując wszelkie możliwe formy współpracy. Badani, oczywiście, starali się prezentować jako grupa wiarygodnych przedsiębiorców, mających szerokie kontakty w świecie biznesu i polityki. Było to notabene zgodne z prawdą. Niejednokrotnie dziwiłam się, jakiego rodzaju interesy mają do załatwienia w tego rodzaju „Spółce” osoby z pierwszych stron gazet. Zdarzało się, że badani podtrzymywali ten rodzaj interakcji ze względu na korzyści, jakie mogły z nich wypływać (oczekiwano, że obdarowany urzędnik poinformuje o mającej się odbyć kontroli skarbowej, policjant uprzedzi o działaniach podejmowanych w ich sprawach itp.). Światem badanych rządziły pieniądze oraz informacje, dlatego też większość osób ze świata zewnętrznego (dla grupy) traktowali oni instrumentalnie, oceniając ich przydatność (czyli wiedzę, umiejętności, znajomości) dla grupy. Starali się zawsze oszacować korzyści płynące ze współpracy z daną osobą w stosunku do nakładów czasowych i finansowych, jakie musieli ponieść, aby pozyskać jej względy.

Zdarzało się też, że pozyskana w taki sposób osoba nie chciała dalej współpracować z grupą lub też była dla niej niewygodna (na przykład posiadała zbyt dużo wiadomości o funkcjonowaniu „Spółki” i grupy), otrzymywała wtedy kolejną ofertę finansową. W przypadku odrzucenia oferty stosowano terror psychiczny lub przemoc fizyczną w stosunku do tej osoby lub jej rodziny (na przykład straszono telefonicznie: porwaniem dziecka, zgwałceniem żony, lub wysyłano tzw. żołnierzy, którzy dokonywali pobicia lub okaleczenia ciała). Gdy — zdaniem grupy — dana osoba nie wywiązała się należycie z powierzonych jej zadań, zamiast oferty finansowej grupa starała się wszelkimi dostępnymi jej sposobami wyegzekwować zwrot środków finansowych zainwestowanych w znajomość z tą osobą.

W skład badanej grupy wchodziły zarówno małżeństwa, osoby żyjące w konkubinacie, jak i kuzyni, krewni oraz znajomi; liczyła ona około 20 osób. Wydzieliłam z niej podgrupę liderów (8 osób), podgrupę kuzynów oraz podgrupę znajomych. W opisie podgrupy liderek pomogły mi dwie pozostałe podgrupy — rozmowy z nimi stanowiły źródło informacji. Problem polegał na tym, że nie mogłam zadawać pytań o interesujące mnie sprawy, starałam się więc tak pokierować rozmową, aby uzyskać odpowiednie informacje. Zdarzało się, że takich rozmów musiałam odbyć kilka, by ze zdawkowych, szczątkowych informacji uzyskać obraz całości zagadnienia, na przykład jak nie powinnam się

zachowywać, aby nie wywołać agresji, lub odtworzyć opis jakiegoś zdarzenia z przeszłości badanych osób.

W skład podgrupy liderów wchodziłi ludzie dobrze sytuowani, którzy nie byli wcześniej nigdzie oficjalnie zatrudnieni (nie rejestrowali działalności gospodarczej w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych), prowadzili (i prowadzą nadal) swoje interesy biznesowe poza obowiązującym prawem, a „zasłona” dla tych interesów jest właśnie powołana „Spółka”. Popularne określenie obszaru życia społecznego, w którym prowadzi się tego typu interesy, i osób w nich uczestniczących to szara strefa.

Niekiedy mówi się także o drugim obiegu gospodarczym, rozumianym jako uprawianie działalności ekonomicznej poza strukturami dopuszczanymi przez państwo, w niezgodzie z prawem, bez rejestracji i opłacania podatków (Bednarski 1991). Zjawisko to bywa też określane jako gospodarka nieformalna, gospodarka cienia, której cechami charakterystycznymi są: powrót do osobistych stosunków w miejsce anonimowego biznesu, opieranie się na eliminujących biurokrację ustnych porozumieniach, elastyczność i zdolność do szybkiej adaptacji do zmieniających się potrzeb rynku, kontrola i optymalne wykorzystanie czasu. Motorem napędzającym gospodarkę nieformalną jest aktywność na własny rachunek (Tuziak 1991).

Moi pracodawcy, założyciele „Spółki”, rozpoczynali swoją działalność w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych, zajmowali się wówczas nielegalnym handlem walutą lub bonami, indywidualnym eksportem, dostarczaniem towarów i świadczeniem usług poszukiwanych na ówczesnym rynku. Nakłaniali urzędników do łamania zasad prawnych i moralnych, oferując im łapówki w zamian za korzystne decyzje administracyjne, a także namawiali pracowników różnych zakładów produkcyjnych do kradzieży materiałów lub wykonywania „fuch” w zamian za pieniądze.

Lata dziewięćdziesiąte, a więc transformacja w sferze społecznej, politycznej i gospodarczej, liberalizacja prawa (m.in. swoboda w zawiązywaniu spółek prawa handlowego, rejestrowania własnej działalności gospodarczej), luki prawne, nieskuteczne działania urzędów powołanych do kontroli podmiotów gospodarczych, szerząca się korupcja, przyzwolenie społeczne na „obchodzenie” prawa i zachowania nieetyczne, utwierdziły moich pracodawców w tym, że wcześniejsze sposoby ich działania sprawdzają się (po pewnej modyfikacji) również w zmienionych uwarunkowaniach i przynoszą im wymierne korzyści. Pozwalają szybko i w łatwy sposób zarobić dużo pieniędzy, które dają poczucie bezpieczeństwa i świadomość, że można za nie wszystko kupić (nie tylko produkty konsumpcyjne, ale na przykład czyjeś milczenie, lojalność czy ważne dla grupy informacje).

Badanie zostało rozpoczęte w maju 1999 r. i trwało do maja 2001 r. Nie ograniczało się do pomieszczeń w siedzibie „Spółki”, niekiedy miejscem badań stawały się domy niektórych członków grupy, ich ulubione restauracje, sklepy, miejsca, w których spędzali wolny czas.

Zapewnienie sobie wejścia do grupy

Moje wejście do grupy odbyło się w sposób naturalny. Dzięki znanej mi osobie, która miała kontakty z interesującą mnie grupą i była dla tej grupy godna zaufania, udało mi się zatrudnić w „Spółce” założonej przez grupę liderów. Osoba ta stała się dla mnie przewodnikiem² po świecie badanych, udzieliła wstępnych wiadomości o badanych i ich „Spółce”, uczyła mnie, jak powinnam się zachowywać w stosunku do nich. Byłam wyposażona w nowoczesny sprzęt techniczny, który mogłam wykorzystać przy nagrywaniu niektórych rozmów lub do szybkiego kontaktu z przewodnikiem w sytuacjach dla mnie kryzysowych.

Od chwili, kiedy usłyszałam po raz pierwszy o tej firmie, do dnia zatrudnienia się w niej upłynęło około dwóch miesięcy. Był to czas przeznaczony na przygotowanie do roli, w którą musiałam się wcielić. Poświęcałam go między innymi na bywanie w lokalach gastronomicznych „zarezerwowanych” dla osób z szarej strefy, gdzie obserwowałam zachowania moich przyszłych pracodawców, ich znajomych, oswajałam się z tym środowiskiem. Aby móc swobodnie przejść tę fazę badań i bywać w takich miejscach, musiałam nauczyć się podstaw charakteryzacji, żeby po ewentualnym zatrudnieniu w „Spółce” (nie miałam wtedy jeszcze pewności, że uda mi się zrealizować mój plan) nie być zdemaskowaną przez moich przyszłych pracodawców.

Bez zaufanej osoby, która pomoże wejść w interesujące dla celów badawczych środowisko, nie byłoby to możliwe, a w moim przypadku bezpieczne. Mimo że miałam wiarygodnego przewodnika, przed rozpoczęciem badania musiałam dokonać zmian w swoim życiu osobistym i towarzyskim, czyli między innymi ograniczyć kontakty, spotkania z osobami, którym moje funkcjonowanie w takiej grupie mogłoby w jakikolwiek sposób zaszkodzić.

Musiałam również podporządkować się i zaufać przewodnikowi, który (jak już wcześniej wspomniałam) wprowadzał mnie w świat badanych i uczył poruszania się w nim. Przewodnik był z jednej strony poręczycielem mojej lojalności w stosunku do grupy, a z drugiej strony — jedyną osobą, która mogła mi pomóc w sytuacji kryzysowej (np. stanąć w mojej obronie).

Członkowie grupy, którą obserwowałam, to osoby będące w konflikcie z prawem. Dlatego też byli (i są) nieufni, podejrzliwi w stosunku do obcych podejmujących próbę wejścia do ich grupy, nawet mimo rekomendacji osoby dla nich wiarygodnej. Ja miałam rekomendacje takiej osoby, ale mimo to od pierwszego dnia pracy moje działania były kontrolowane. Poniżej podaję przykłady dotyczące zachowań grupy w stosunku do nowego pracownika.

² Pojęcie przewodnika stosują Paul Atkinson i Martyn Hammersley (1994).

Gdy badani zdecydują się przyjąć kogoś nowego do swojego świata³, poddają go wielu próbom i sprawdzianom. Zawsze był ktoś ze mną w biurze, a jeśli miałam do załatwienia jakieś sprawy służbowe, to ktoś ze mną jechał i obserwował moje działania, przysłuchiwał się prowadzonym rozmowom. W biurze też zdarzały się sytuacje, które miały ocenić moje zachowanie (na przykład podkładano mi do biurka złotą biżuterię, banknoty, aby sprawdzić moje reakcje). Osoby zaprzyjaźnione z moimi pracodawcami przeprowadzały ze mną rozmowy dotyczące oceny moich przełożonych i pozostałych członków grupy, ich sposobu prowadzenia firmy, tego jakimi są osobami, jak oceniam ich związki małżeńskie. Były także pytania o osoby odwiedzające firmę, o to, czym się te osoby, według mnie, zajmują, kim są dla moich pracodawców oraz co ja o nich sądzę. Sprawdzano także moją znajomość języków obcych i doświadczenie zawodowe.

Sprawdzanie kompetencji nowego pracownika odbywa się także w zwykłych firmach, ale na innych zasadach (może to być m.in. obserwacja pracy nowego pracownika, rozmowa o efektywności pracy z jego przełożonym lub zasięgnięcie informacji u poprzedniego pracodawcy), nie przekraczających norm przyzwyczajenia i granic intymności życia prywatnego. Tymczasem moi pracodawcy byli także zainteresowani moim życiem prywatnym i towarzyskim. Poinformowali mnie, że przeprowadzili swego rodzaju wywiad środowiskowy i wiedzą o mnie wszystko to, co jest potrzebne do naszej współpracy. Tę informację odebrałam jako próbę szantażu psychicznego.

Obawiałam się, jak posiadaną wiedzę mogą w przyszłości wykorzystać przeciwko mnie. Okazało się jednak, że „zdałam” kolejny sprawdzian, a moja przeszłość i kontakty towarzyskie usatysfakcjonowały badanych. To zachowanie moich pracodawców utwierdziło mnie po raz kolejny w przekonaniu, że muszę postępować bardzo ostrożnie, kontrolować swoje działania w stosunku do wszystkich osób z nowego otoczenia. Zrozumiałam, że mój ewentualny błąd mógłby wywołać poważne konsekwencje w stosunku do mnie lub moich bliskich.

Aby nie czuła się zbyt pewnie w grupie, a także by sprawdzić moją wytrzymałość psychiczną (ocenić opanowanie, zewnętrzne oznaki lęku w stosunku do członków grupy), badani opowiadali na przykład o tym, co spotkało moją poprzedniczkę, gdy nadużyła ich zaufania (przemoc psychiczna, fizyczna, w tym seksualna), lub też podczas zagranicznej delegacji (gdzie

³ Krzysztof Konecki (1992) opisuje stadia wchodzenia nowego pracownika do organizacji przemysłowej. W moim przypadku trajektoria dotyczyła wchodzenia do organizacji pojmowanej jako zakład pracy i organizacji pojmowanej jako grupa przestępcza. Obydwa te procesy wzajemnie się zazębiały, ponieważ grupa nie dokonywała rozróżnienia pracownik czy członek grupy. Ich zdaniem, ten, kto dla nich pracuje, jest w pewnym sensie członkiem grupy. Wynikało to być może z ich wcześniejszych doświadczeń jako grupy przestępczej. Osoby zatrudnione fikcyjnie w firmie były jednocześnie członkami grupy. Pojęcie „pracować dla grupy” oznacza lojalne wywiązywanie się z przydzielonych przez grupę zadań.

występowałam w roli tłumaczki) opowiadano mi, jakie nieprawdopodobne wypadki spotykały nielojalnych cudzoziemców w miejscowym ogrodzie zoologicznym (m.in. okaleczenie przez zwierzęta lub wypadki śmiertelne). Nie mogłam się już wycofać ze współpracy, bo byłoby to podejrzane dla badanych, musiałam jedynie postępować tak, aby nie wzbudzać żadnych podejrzeń.

O trajektorii nowego pracownika, w tym o sposobach traktowania takiej osoby w nowym zakładzie pracy pisał Krzysztof Konecki (1992). Jednakże przedstawione tam rytuały i zachowania nie były tak brutalne jak te, z którymi zetknęłam się w mojej pracy badawczej.

Zapewnienie sobie zaufania obserwowanych osób

Mając świadomość, że nowa osoba w grupie traktowana jest z dużym dystansem, że może być nawet oceniana jako szpieg, starałam się kolejno zdobywać zaufanie poszczególnych członków grupy. Kreowałam swój wizerunek dobrej pracownicy, wywiązującej się rzetelnie z powierzanych obowiązków, kompetentnej. Przyzwyczajałam członków grupy do niezłomności zasad, które wyniosłam z domu, a które były im obce (na przykład niestosowanie kłamstwa, mówienie prawdy bez względu na konsekwencje). Starałam się wyeksponować swoją inność, tak by była interesująca dla nich, by potrafili ją docenić i na swój sposób uszanować. Dzięki temu wydawało im się, że mogą przewidywać moje zachowania i reakcje w konkretnych sytuacjach. Był to pracochłonny i czasochłonny proces.

Ponadto musiałam się nauczyć języka grupy, rytuałów, interpretowania zachowań oraz brać udział w pewnych działaniach grupy już jako jej członek. Momentem przełomowym było opowiedzenie się po stronie grupy, a tym samym odrzucenie obowiązujących przepisów prawa karnego (podkreślenie lojalności wobec grupy i identyfikowanie się z nią). Współczucie i zrozumienie dla członków grupy „skrzywdzonych” przez wymiar sprawiedliwości pozwoliło mi na zaprzyjaźnienie się z niektórymi osobami, przebywanie w ich towarzystwie, w ich domach, spędzanie z nimi ich czasu wolnego. Wszystkie moje działania, niektóre podejmowane intuicyjne, doprowadziły do tego, że stałam się osobą taką, jaką chcieliby widzieć członkowie grupy, spełniłam ich oczekiwania wobec mnie i wyobrażenia o mnie.

Prowadzenie notatek

Notatki prowadziłam wyłącznie w domu. Starałam się robić je natychmiast po obserwacji, w miarę szczegółowo, aby niczego istotnego nie pominąć. Sporządzałam je według następującego wzoru:

bieżący opis, czyli opisywanie po powrocie do domu wszystkich zapamiętanych zdarzeń, sytuacji, obrazów rekonstruowanych na podstawie pamięci, zapisów stenograficznych lub sporadycznych nagrań;

wydarzenia uprzednio zapomniane, czyli opisanie tego, co zostało pominięte w trakcie szybkiego notowania, a przypomniało się podczas kolejnego odczytywania notatek;

przypuszczenia, wnioski — przemyślenia dotyczące możliwych działań ze strony grupy, próby przewidywać przyszłych reakcji na konkretne zdarzenia, próby analizy przyczyn zaistniałych i przyszłych zachowań;

odczucia osobiste, wyobrażenia — opisywanie wszelkich wątpliwości co do własnego zachowania, ustalenie problemów do konsultacji z osobą wprowadzającą (przewodnikiem), notowanie wrażeń i odczuć osobistych związanych z sytuacją badawczą i zaistniałymi zdarzeniami;

fakty do ustalenia, czyli określanie zakresu problemów i opracowywanie metod/technik dotarcia do interesujących faktów, sposobów dopytania badanych.

Radzenie sobie z kryzysami

W trakcie dwuletniego przebywania z grupą kilkakrotnie znalazłam się w sytuacjach kryzysowych. Od początku starałam się jednak pokazać, że mam własne zasady, których przestrzegam bez względu na to, w jakiej sytuacji się znajduję. Taka postawa wymagała ode mnie dużo samozaparcia i konsekwencji w działaniu. Jednakże takie postępowanie pozwoliło mi przetrwać trudne momenty (znaleziono na przykład mój prywatny dyktafon, a mimo to stosunek do mnie się nie zmienił).

W miarę upływu czasu starałam się zbliżyć do osób najbardziej wpływowych w grupie. Przyjaźń z tymi osobami gwarantowała mi bezpieczeństwo (i nietykalność cielesną) w razie jakichkolwiek podejrzeń ze strony pozostałych członków grupy. Moje własne działania podejmowane wobec badanych oraz wątpliwości, które pojawiały się w takich sytuacjach, konsultowałam z osobą, która wprowadziła mnie w to środowisko (mój przewodnik, funkcjonujący w nim od dawna, miał rozległą wiedzę i bogate doświadczenie).

Wyjście z grupy

Wyjście z grupy, po zebraniu dostatecznej ilości materiału empirycznego, odbyło się w sposób naturalny, czyli nie wzbudzający podejrzeń ze strony moich pracodawców. Moje osobiste, nie związane z pracą, traumatyczne przeżycie i spowodowana nim zmiana sytuacji życiowej zostało zrozumiane przez grupę. Pozwoliło mi to na rozwiązanie umowy o pracę i rozluźnienie stosunków towarzyskich z członkami grupy (pozostajemy tylko w kontakcie telefonicznym).

Analiza danych

Dane, czyli materiały, które udało mi się zebrać w trakcie prowadzenia obserwacji, zarejestrowane nieformalne wywiady swobodne (Schatzman, Strauss 1973) przeprowadzone z członkami grupy, odtworzone opowieści orga-

nizacyjne (Konecki 1992), przeanalizowałam w kontekście czasu, przestrzeni, języka, aby pokazać świat, jaki sobie skonstruowali członkowie grupy oraz ich style życia.

PROBLEMY ETYCZNE

Od chwili rozpoczęcia obserwacji miałam wiele wątpliwości natury etycznej. Czułam się jak podglądacz, a nie badacz-observator. Im dłużej trwała obserwacja, a ja zaczęłam zaprzyjaźniać się z badanymi, tym więcej było dylematów, konfliktów między rolą badacza i członka grupy, rozterek dotyczących tego, co robię, co będzie, gdy wyda się, po co tak naprawdę pojawiłam się w świecie badanych. Nawiazanie przyjacielskich więzów z badanymi stawiało mnie niejednokrotnie w trudnej sytuacji, na przykład jeśli chodziło o ocenę jakiegoś czynu nielegalnego lub nieakceptowanego społecznie. Z jednej strony czułam, że czyn ten powinnam potępić, z drugiej strony jako członek grupy i przyjaciółka powinnam zaakceptować to, co się stało.

Im bardziej wtapiałam się w grupę i poznawałam tajemnice jej członków (tylko te, które chcieli mi wyjawić), tym trudniej było mi pogodzić się ze stanem faktycznym. Patrzyłam, uczestniczyłam i aprobowałam to, co kłóciło się z moimi przekonaniem, wartościami, a nawet było niezgodne z prawem.

Innym problemem było wyłączenie emocji zarówno we własnym działaniu, jak i w opisie zaistniałych zdarzeń, faktów. Koniecznością stało się przejście z poziomu subiektywności — dotyczyło to między innymi oceniania świata badanych i świata badacza w kategoriach „mój świat — lepszy”, „ich świat — gorszy”, do poziomu obiektywności — czyli opisu w kategoriach świat „inny” niż świat badacza, „różny” od świata badacza.

Myślę, że wszystkie te pytania i wątpliwości rodzą się zwłaszcza w takim badaczu, który podejmując takie wyzwanie nie ma doświadczenia zawodowego.

PODSUMOWANIE

Celem podjętego przeze mnie badania było zrekonstruowanie stylów życia osób zaliczanych do szarej strefy, odtworzenie konstrukcji świata badanych oraz stworzenie portretu grupy. Nieznajomość środowiska i jego specyfika wymusiła na mnie wybór opisanej wyżej metody badawczej. Nie było to jednak proste przedsięwzięcie. Czysta obserwacja, robienie notatek po całym dniu pracy czy spotkaniach towarzyskich z członkami grupy, próba rekonstrukcji wszystkich zaistniałych zdarzeń — były to zadania trudne, a ich efekt nie zawsze był kompletny. Niezbędnym uzupełnieniem byłaby rejestracja zdarzeń za pomocą dostępnych środków technicznych (dyktafon, kamera wideo, aparat fotograficzny), a także możliwość oficjalnego wykorzystania innych technik badawczych (ankieta, wywiad biograficzny itp.), co jednak z opisanych wyżej powodów nie było możliwe.

W trakcie prowadzenia badań miałam niekiedy możliwość korzystania z nowoczesnych urządzeń rejestrujących, na przykład nagrywałam rozmowę z badanym. Robiłam to jednak bez wiedzy grupy i nie mogłam pozwolić sobie na przekroczenie bariery własnego bezpieczeństwa w zamian za pełną rejestrację i dokumentację materiału badawczego.

Nieunikniona podczas badań w takim w środowisku, w jakie weszłam w celu poznania go od wewnątrz, jest obawa badacza o własne bezpieczeństwo, niepewność, co stanie się, gdy badani dowiedzą się prawdy, uczucie zagrożenia wywołane opowieściami o czynach badanych w stosunku do osób nielojalnych, niemożność przewidzenia reakcji badanych lub sytuacji, które mogą wywołać ich agresję. Funkcjonowanie badacza w takim otoczeniu wymusza konieczność stałego kontrolowania swoich zachowań i wymaga dużej odporności psychicznej. Ważne są również przygotowania przed rozpoczęciem badania, takie jak zabezpieczenie swoich bliskich przed ewentualnymi konsekwencjami ze strony badanych (dla komfortu psychicznego badacza w trakcie prowadzenia badań i później), znalezienie kompetentnej osoby wprowadzającej, opracowanie planu technik wejścia i wyjścia z grupy, opracowanie schematu badań.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że ocenę stopnia adekwatności wybranej metody do postawionych zadań, a tym samym jakości uzyskanych wyników, warunkują różne czynniki.

Pierwszy z nich to specyfika dziedziny badań. W moim przypadku była to antropologia współczesności i jej typowy przedmiot badań, czyli niewielka grupa żyjąca na marginesie społecznym.

Drugi istotny czynnik to stan wiedzy o badanym środowisku — w moim przekonaniu było to specyficzne środowisko grup przestępczych. Istniejąca wiedza pochodzi współcześnie raczej z raportów policji lub z sensacyjnych doniesień mediów niż z prac o charakterze naukowym. Przykłady podobnych badań łatwiej byłoby znaleźć w klasycznej socjologii i antropologii niż w pracach badaczy współczesnych.

Trzeci, niewątpliwie ważny, warunek powodzenia badań prowadzonych w trudnym środowisku społecznym to doświadczenie badacza. W moim przypadku już to pierwsze badanie wymagało pewnej samodzielności w pracy terenowej, zdobycia doświadczenia, dokonywania zdroworozsądkowych wyborów bez przekraczania granic bezpieczeństwa w imię odkrywania tego, co nieznanne.

Wreszcie czwarty element wpływający na wybór przedmiotu i metody badawczej to indywidualne predyspozycje badacza. Ciekawość i chęć poznania trudno dostępnego fragmentu świata społecznego to — jak sądzę po opisanych doświadczeniach — jednak nie wszystko. Same w sobie mogą narazić badacza na niebezpieczeństwo i skłaniać go do niepotrzebnej brawury. Badacz decydujący się na prowadzenie badań w tak trudnym środowisku powinien się charakteryzować mocną psychiką, dużą odpornością na stres, spostrzegawczością, cierpliwością i konsekwencją w działaniu. W przypadku mojego badania, które trwało dwa lata, sama faza wstępna, czyli przygotowania do badań, trwała kilka

miesiący. Oprócz znalezienia osoby wprowadzającej w środowisko, zbierania informacji o grupach przestępczych działających w szarej strefie, opracowania schematu badań niezbędne były (jak się okazało w trakcie badania) konsultacje z psychologiem dotyczące sposobów funkcjonowania w trudnym, stresogennym środowisku, a także — co istotne przy prowadzeniu długotrwałej obserwacji — wypracowanie własnych technik zapamiętywania głównych wątków lub znaczących szczegółów, na podstawie których możliwa jest rekonstrukcja zdarzeń.

Sądzę więc, że długookresowe badanie z zastosowaniem ukrytej obserwacji uczestniczącej — oprócz tego, że dostarcza wiedzy o badanym środowisku — może także skutecznie nauczyć dyscypliny w pracy badawczej, praktycznego działania w terenie, pozwala na budowanie własnego warsztatu badawczego, co dla początkującego badacza jest bardzo istotne.

BIBLIOGRAFIA

- Atkinson P., Hammersley M., 1994, *Ethnography and Participant Observation*, w: N. Denzin, Y. Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Sage, Thousand Oaks–London–New Delhi.
- Bednarski M., 1991, *Drugi obieg w Polsce. Kontynuacja czy zmiana?*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Doktór K., 1964, *Przedsiębiorstwo przemysłowe*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Goffman E., 1969, *Strategic Interaction*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia.
- Goffman E., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, PIW, Warszawa.
- Konecki K., 1992, *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna. Studium folkloru fabrycznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Konecki K., 1994, *Kultura organizacyjna japońskich przedsiębiorstw przemysłowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Krzemiński I., 1986, *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, PWN, Warszawa.
- Mayntz R., Holm K., Hübner P., 1985, *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, tłum. W. Lipnik, PWN, Warszawa.
- Palska H., 2002, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Schatzman L., Strauss A., 1973, *Field Research*, Prentice Hall, Inc., Englewood Cliffs, N.J., Siciński A. (red.), 1976, *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, PWN, Warszawa.
- Siciński A. (red.), 1978, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, PWN, Warszawa.
- Siciński A. (red.), 1983, *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych — z perspektywy roku 1981*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński A. (red.), 1988, *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Siciński A., Wyka A. (oprac.), 1988, *Badania «rozumiejące» stylu życia: narzędzia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Tuziak B., 1991, *Gospodarka cienia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Whyte W., 1943, *Street Corner Society: The Social Structure of Italian Slum*, The University of Chicago Press, Chicago.

Wyka A., 1985, *Model badań poprzez wspólne doświadczanie, czyli o pewnej wersji empirii «jakościowej»*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.

USING HIDDEN PARTICIPANT OBSERVATION IN THE GREY ZONE RESEARCH

Summary

The article discusses the use of hidden participant observation of the style of life of individuals involved in the grey zone. The author wonders about the first professional experiences of a beginner researcher. She tackles the problem regarding the choice of methodology, its advantages and shortcomings in a particular research; the stages of research enforced by incoming empirical data, and finally, ethical and moral dilemmas facing any inexperienced scholars.

Key words/słowa kluczowe

style of life / styl życia; hidden participant observation / ukryta obserwacja uczestnicząca; grey zone / szara strefa